Nr. 160 | Kwotyzacja pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 16 lipca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sąd doraźny nad potwornym zamachem.

Niebezpieczne położenie na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 14. 7. (tel. wł.). Niebezpieczeństwo przybierającego coraz większe rozmiary bezrobocia w przemyśle górnośląskim grozi spotęgowaniem kryzysu gospodarczego. Alarmujące wieści o zastanawianiu pracy w wielu przedsiębiorstwach łącznie z uporczywem domaganiem się pracodawców przedłużenia dnia pracy do godzin 10 wywołują ferment wśród świata robotniczego, przybierający niepokojące objawy.

„Morgen Ztg", wychodząca w Mor. Ostrawie, podaje między innemi, że wiele kopalń redukuje robotników do 30 procent dotychczasowej ich ilości.

WARSZAWA, 14. 7. (AW). W Katowicach komunistyczny Centr. Komitet Akcji rozpowszechniał odezwy podburzające, które jednak policja natychmiast konfiskowała, przyczem aresztowano 2 członków tego Komitetu.

WARSZAWA, 14. 7. (AW). W Bielszowicach na Górnym Śląsku niewyśledzeni sprawcy wywołali wybuch dynamitowy w kopalni pod domostwem pewnego górnika. Śledztwo w toku.

—:::—

Ustawa o monopolu spirytusowym.

WARSZAWA, 14. 7. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowej w sprawie projektu ustawy o monopolu spirytusowym. Referent p. Jaroszyński zaznaczył, że ustawa ma zapewnić państwu 320 miljonów zł. t. j. 20 proc. naszego budżetu. W ustawie przyjęto zasadę wyłączności państwowej dla zakupu i sprzedaży spirytusu wewnątrz państwa, oraz przeróbki spirytusu na wódkę. Ryzyko strat przerzucono na producentów. Ustawa wchodzi w życie 1. stycznia 1925.

W dyskusji p. Diamand wyraża przekonanie, że jeżeli Sejm uchwali tę ustawę, mimo jej wad konstrukcyjnych, to stanie się to ze względu na jej ważność, bo wymaga tego sanacja skarbu, która dotąd nie jest przeprowadzona. Z chwilą jednak, gdy nastąpi polepszenie naszego budżetu na innej drodze, to pierwszą rzeczą będzie rzeczywista i poważna walka z alkoholizmem. Dalej popiera mówca swój wniosek o przyznanie 2 proc. dochodów na walkę z alkoholizmem, na sanatorja i szpitale dla alkoholików. W końcu oświadcza, że klub jego będzie głosował za ustawą.

Przemawiało jeszcze kilku posłów, poczem posiedzenie przerwano i wyznaczono następne na jutro 15. bm. Na porządku dziennym między innymi dalsza rozprawa i głosowanie nad ustawą o monopolu spirytusowym, oraz nad ustawą o pełnomocnictwach.

Sejmowa komisja o zajściach listopadowych.

WARSZAWA, 14. 7. (Pat.). Sejmowa komisja dla badania zajść listopadowych w Borysławiu, Tarnowie i Krakowie odbyła dziś posiedzenie, na którem dyskutowano nad referatem p. Wichlińskiego o wypadkach w Tarnowie z 6. listopada z. r. Następnie postanowiła komisja wobec tego, że pp. Lieberman i Putek nie biorą od dłuższego czasu udziału w pracach komisji, oddać referat o zajściach w Krakowie pp. Kozłowskiemu i Mączyńskiemu, zaś o zajściach w Borysławiu p. Roguszczakowi (NPR.). Komisja ma ukończyć swe prace w bież. tygodniu.

—:::—

Zeznania tow. dr. Marka na rozprawie krakowskiej.

KRAKÓW, 14. lipca. (A. W.) W 34 dniu rozprawy zeznaje św. poseł **Marek.** Świadek podnosi momenty polityczne, które wpłynęły na rozwój wypadków w d. 6. listopada. Katastrofa gospodarcza zmusza związki zawodowe do podjęcia akcji strejkowej. Zaczyna ją związek pracowników państw., pocztowcy i kolejarze. Odpowiedzi rządu dolewają oliwy do tego ognia. Już z początkiem listopada, odbył się cały szereg zgromadzeń robotniczych o przebiegu bardzo burzliwym. Zakaz zgromadzeń i militaryzacja kolejarzy staje się bezpośrednią przyczyną wybuchu. Pertraktacje posłów PPS. z rządem są bez rezultatu. Gdy świadek w prywatnej rozmowie z min. Kiernikiem wyraziłswe zdziwienie z powodu niepokojących zarządzeń min. s. wewn. wyczuł w odpowiedzi ministra lekceważenia całej sprawy i pomniejszenie ruchu robotniczego, który łatwo zdusić „polityką silnej ręki".

Św. stwierdza, że w N. Sączu dokąd udał się z ramienia partji do rozlewu krwi nie przyszło li tylko z powodu rozumnego zachowania się władz miejscowych, wobec wzburzonych mas robotniczych. Tymczasem w Krakowie sytuacja psuła się z godziny na godzinę.

W dalszym ciągu stwierdza świadek, że w dniu 6. listopada interweniował wraz z posłami Niedziałkowskim i Kwapińskim za pośrednictwem marsz. Rataja u rządu, który wreszcie zdecydował się cofnąć militaryzację kolejarzy, sądy doraźne i przyrzekł załatwić przychylnie żądania pracowników państwowych, nie robiąc trudności tym, którzy brali udział w strejku.

Gdy dowiedział się o odwołaniu gen. Cikla i woj. Gałeckiego, zarządził zebranie robotników na podwórzu Domu Robotniczego, celem ich rozbrojenia. Świadek przemówił do zebranych z pancernego auta „Dziadek", zawiadamiając tłum o zapadłych postanowieniach. Po nim przemawiał poseł Stańczyk. Nazajutrz odbył konferencję z delegatami rządu gen. Żeligowskim i wicem. Olpińskim.

Następnie zeznawał ppułk. **Bzowski**, kom. 8 pułku ułanów, który o 9.30 otrzymał rozkaz wysłania 1 szwadronu ułanów na rynek, a 2-go na ul. Dunajewskiego, celem uspokojenia tłumów. Ostatni szwadron poprowadził sam. Tłum przywitał go strzałami. Koń świadka otrzymał 7 ran. O cofaniu się nie było mowy, gdyż posądzonoby go o tchórzostwo. Zresztą spowodowałoby to jeszcze większe zamieszanie. Został ciężko ranny i stał się niezdolnym do służby czynnej. Przewodniczący zapytuje go, czy z tytułu poniesionych strat nie przyłączy się do postępowania karnego.

Jutro przesłuchiwany będzie b. minister p. Kiernik.

—:::—

Budżet na rok 1925.

WARSZAWA, 14. 7. (AW). Departament budżetowy min. skarbu przystąpił do opracowania budżetu na r. 1925. Min. Grabski polecił przedewszystkiem ułożyć wykaz dochodów skarbowych. Następnie odbędzie się pod przewodnictwem min. Grabskiego konferencja, celem omówienia ogólnej wysokości wydatków, rozdzielonych na poszczególne ministerja. Konferencja ta zwołana zostanie z końcem bież. tygodnia. Nieproporcjonalny dotychczas stosunek dochodów min. skarbu do reszty dochodów ma ulec zmianie w kierunku większego wykorzystania źródeł dochodowych pozostałych ministerjów.

Terror faszystów amerykańskich.

BATTLECREEK, 14. 7. (Pat.). (Stan Michigan). Wolf. Duchowny van Loon, który zniknął przed 11 dniami po wygłoszeniu kazania przeciw związkowi Ku Klux Kan, odnaleziony został z odznakami choroby umysłowej. Na jego plecach znaleziono wypalone trzy „K".

—:::—

Katastrofa lotnicza w Czechach.

PRAGA, 14. 7. (Pat.). Wczoraj koło godz. 11-tej wydarzyła się koło Celakowicz katastrofa lotnicza. Samolot, w którym znajdywali się trzej mężczyźni i jedna kobieta, wpadł do Łaby. Wszyscy pasażerowie zginęli. Lotnik odniósł na twarzy ciężkie poparzenia.

—:::—

Unamuno uwolniony

PARYŻ, 14. 7. (Pat.). Telegr. Comp. „Quotidien" donosi, że dyrektor tego pisma, Dumas, uprowadził z wysp kanaryjskich na jachcie zesłanych tam uczonego hiszpańskiego, Unamuno i przewódcę hiszpańskich republikanów Soriano. Gdy jacht był już w drodze, nadeszła na wyspę depesza z ułaskawieniem dla banitów.

—:::—

Dzień Propagandy P. P. S. we Lwowie.

Cztery publiczne Zgromadzenia,

Walka tocząca się między kapitałem a pracą, przybiera coraz to szersze kręgi.

Z jednej strony stoi dobrze zorganizowana i zasobna materjalnie klasa kapitalistów z drugiej strony na części rozszarpany proletarjat.

Skutki tego przecież najstraszniejsze.

Kapitalizm niby pijawska ssie wszystkie dobra materjalne i duchowe społeczeństwa, podczas gdy proletarjat popada w coraz to większą nędzę.

To, co obecnie dzieje się w Polsce zgrozą przejmuje każdego społecznie myślącego człowieka.

Klęską dla proletarjatu była wojna, klęską był okres dewaluacji, ale o ile gorzej jest teraz w okresie sanacji skarbu.

Kapitaliści cały ciężar sanacji zwalili na klasę pracującą.

Nastąpiły masowe redukcje, ograniczenia dni pracy, zamykania fabryk i obcinania zarobków.

Równolegle z tem idzie akcja przeciwko ustawom robotniczym idzie kurs reakcyjny.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. zdając sobie sprawę z tej sytuacji, wydał polecenie swym podległym organizacjom, na całym terenie Rzeczypospolitej urządzenia dnia 13. b. m. „Dnia Propagandy na rzecz PPS.“

Musimy bowiem zewrzeć swoje szeregi, musimy sile kapitału przeciwstawić potężną wolę zorganizowanej klasy pracującej.

Polska partja socjalistyczna z górą 35 lat walczy o najżywotniejsze interesy klasy pracującej i duchowe jej podniesienie. Ma też za sobą olbrzymi dorobek, którego nie da zaprzepaścić.

We Lwowie, odbyły się w ub. niedzielę 4 **zgromadzenia**, w których ogółem wzięło udział ponad cztery tysiące robotników.

Zgromadzeniu na starym cmentarzu grodeckim przewodniczył tow. **Rosian**, sekretarzował tow. **Kowalski Eug.** Przemawiali zaś tow. poseł **Hausner** i tow. **Węglowski** jako główni referenci, ponadto mówił tow. Maksamin, Ursini i Rosian.

W lokalu Zw. zaw. kaflarzy, gdzie sala nie mogła pomieścić zebranych, zagaił tow. **Fröhlich**, przewodniczył tow. **Barański** i **Hoffman**, sekret. tow. **Kondzioła**. Referaty wygłosili tow. dr. **Herschthal** i **M. Hankiewicz**.

Na popołudniowych zgromadzeniach a to: na **Sygniówce** przewodniczył tow. **Rosian**, sekretarzował tow. **Kowalski Eug.** Przemawiali zaś tow. **Węglowski** i **Ursini**.

Na Zamarstynowie przewodniczył tow. **Kowal Michal**, sekr. tow. **Henz**. Przemawiał tow. **Fröhlich**. Nastrój wszędzie był imponujący.

Na wszystkich tych zgromadzeniach jednogłośnie uchwalono rezolucję C. K. W. P. P. S. w której szczególnie podkreślano klęskę bezrobocia i żądanie natychmiastowej pomocy rządu dla bezrobotnych; przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy ubezpieczającej bezrobotnych, oraz domaganie się wprowadzenia taniego i długoterminowego kredytu, co przyczyniłoby się do ożywienia ruchu budowlanego.

Zgromadzenia kończono okrzykami: Niech żyje solidarność klasy pracującej wsi i miast! Niech żyje socjalizm! Niech żyje PPS.!

—:::—

Walka o 8-godzinny dzień pracy w Niemczech.

Z obrad międzynarodowej konferencji pracy w Genewie

Szósta międznarodowa konferencja pracy w Genewie, zakończyła rozpoczęte 16. czerwca obrady, na których przedyskutowano szereg ważnych socjalno-politycznych problemów, jak sprawę 8-godzinnego dnia pracy, sprawę pracy nocnej w piekarniach, czasu pracy w hutach szklanych, sprawę bezrobocia. W komisjach omawiano przedłożony materjał, a rezultatem dyskusji było wniesienie i uchwalenie rezolucji, które oznaczają w pewnej mierze zasadnicze zmiany na korzyść robotników. Nie obeszło się przytem bez ścierania się sprzecznych poglądów, co jest zrozumiałe, jeśli się zważy, że delegaci składają się w 1/3 z przedstawicieli rządu, w 1/3 z przedstawicieli pracodawców i w 1/6 z reprezentantów pracobiorców.

Bądź co bądź konferencja genewska pozostawiła wrażenie, że międzynarodowy Urząd pracy jest jedną z niewielu, niestety, międzynarodowych możliwości roztrząsania przed wielkiem forum publicznem problemów socjalno-politycznych, nieścieśnianych i niewykoszlawianych przez odrębne interesy nacjonalne.

Okazało się to wyraźnie przedewszystkiem w debacie

NAD 8-GODZINNYM DNIEM PRACY,

zapoczątkowanej wspólną rezolucją frakcji przedstawicieli robotników, domagającą się utrzymania 8-godzinnego dnia pracy dla robotników niemieckich. Rezolucję tę uzasadniał tow. Jouhaux, który wskazał na niepokojący fakt, że w chwili, kiedy wielkie kraje przemysłowe Europy chcą ratyfikować umowę waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy, rząd niemiecki specjalnem rozporządzeniem

(PRZEDŁUŻA CZAS PRACY,

co jest nietylko ciężkiem uszkodzeniem socjalnych praw i wolności robotników niemieckich, ale także daje podstawę do międzynarodowego zaniepokojenia. I istotnie oświadczenie niemieckiego rządu, że zwiększoną pracą chce wzmódz produkcję towarów i w ten sposób umożliwić sobie spłaty reparacyjne, kryje zapowiedź nowej dzikiej walki konkurencyjnej, gdyż kapitaliści innych krajów odpowiedzą na to podwyższeniem czasu pracy u siebie pod pozorem, że muszą dotrzymać pola konkurencji niemieckiej. Tak oświadczenie rządu niemieckiego, że uznając zasadniczo 8-godzinny dzień pracy, nie może w obecnych warunkach odstąpić od przedłużonego czasu pracy, jak i deklaracja p. Vogla, który w imieniu przemysłowców niemieckich odrzucił uznanie jakiejkolwiek uchwały konferencji genewskiej pod tym względem, wywołały na konferencji wrażenie, że za temi oboma oświadczeniami stoją pracodawcy, którzy wrogo odnoszą się do wszelkiego międzynarodowego uregulowania kwestji socjalno-politycznych.

W walce o 8-godzinny dzień pracy robotnicy niemieccy znajdują poparcie wszystkich robotników innych krajów, czemu da łwyraz na konferencji Jouhaux, oświadczając: „Walczymy w obronie robotników całego świata, broniąc 8-godzinnego dnia pracy dla robotników niemieckich“.

—:::—

Z dnia.

Nauczyciel i major.

Spotykam dawnego znajomego. Był porucznikiem W. P. pozatem legjonistą, „z fachu“ nauczycielem ludowym.

Szary mundur zamienił jeszcze w r. 1921 ubranie cywilne. Wrócił do zawodu nauczycielskiego. Uczy dzieciarnię, pozatem gospodaruje wraz z żoną, chce nawet wprowadzić na kilku zagonach wzorową gospodarkę, aby chłopów uczyć, jak z małego zagonu ziemi wydobywać jak najwięcej — krzepki, rad życiu — nauczyciel ludowy.

— A brat? — pytam.

Brat był majorem, zawsze w ogniu, zawsze na froncie, odznaczenia najwyższe, kilkakrotnie ranny.

Znajomy mój pochylił głowę.

— Brat został zdemobilizowany. Ginie z głodu. Nie ma się do czego wziąć, nie może kończyć studjów, gdyby nie ja, dosłownie nie miałby czem dnia przeżyć.

Przypomina się gadka o murzynie, który może odejść, bo murzyn zrobił swoje.

Zgon prezydenta m. Krakowa.

KRAKÓW, 13. 7. (Pat.). Dziś 13. bm. zmarł tutaj Jan Kanty Fedorowicz, prezydent m. Krakowa. Jan Kanty Fedorowicz urodził się w Krakowie, dn. 6, sierpnia 1858, prezydentem miasta został 6. marca 1918, posłem do b. sejmu galic. był od r. 1905, posłem na Sejm ustawodawczy od roku 1919 do r. 1922. W tym ostatnim Sejmie piastował godność prezesa klubu pracy konstytucyjnej. Pogrzeb odbędzie się dnia 15. b. m.

Kandydaci na poselstwo w Moskwie.

WARSZAWA, 17. 4. (AW). „Echo Warszawskie“ donosi, że obsadzenie placówki dyplomatycznej w Moskwie natrafia na trudności wobec odmownej odpowiedzi Janusza Radziwiłła. Jako kandydata na tę placówkę wymienia się obecnie gen. Sosnkowskiego. — W kołach lewicowych p. Jodkę-Narkiewicza, któremu rząd sowiecki odmówił swego czasu agrementu.

Awantura o Strassburg.

WIEDEŃ, 13. 7. (Pat.). „N. Fr. Presse“ z Paryża. W kołach francuskich wywołał oburzenie fakt, że w oficjalnych sprawozdaniach amerykańskich, dotyczących lotu amerykańskich lotników naokoło świata, Strassburg był określony jako leżący na terytorjum Niemiec. Ambasador amerykański w Paryżu był zmuszony z powodu tego błędu geograficznego składać przeproszenie. W Waszyngtonie popełniono tak dalece pomyłkę co do przynależności państwowej Strassburga, że zamiast wysłać do Strassburga amerykańskiego attache lotniczego z Paryża dla przygotowania przyjęcia dla lotników amerykańskich, powołano tam attache amerykańskiego z Berlina ,co właśnie zwróciło uwagę władz francuskich.

Wzruszająca biurokracja.

„Głos Prawdy“ podaje pod powyższym tytułem:

Kierownik Rejonu Inżynieryjno Saperskiego w Łodzi wystosował pod datą 18 czerwca 1924 r. do jednego z obywateli pismo następującej treści: „Komunikuję, że za należne, w myśl rozstrzygnięcia Urzędu Rozjemczego z dn. 28 marca 1923 r. i Dziennika Rozkazów Wojskowych L 7/24 poz. 101, komorne za lokal zajęty dla potrzeb wojskowych przy ul. XX za czas od 1 stycznia do 1-go kwietnia 1924 **w sumie 1 grosz**, wobec niepodjęcia takowego zostało zdeponowane w Kasie Skarbowej. Kierownik Rejonu Inż. Sap. Łódź, Filanowicz inżynier-major.

Dookoła konferenncji londyńskiej.

LONDYN, 14. 7. (Pat.). Przygotowania do środowej konferencji czynione są tutaj z pospiechem. W konferencji wezmą udział: Anglja, Francja, Włochy, Japonja, Belgja, Jugosławja, Grecja, Portugalja i Rumunja. Anglję i Francję reprezentować będą premierzy tych państw. Włochy reprezentować będzie minister finansów Stefani.

Według przekonania kół oficjalnych, ewentualne trudności wyłonić się mogą dopiero w toku obrad, jednakże w kwestji odszkodowań osiągnięcie porozumienia ma duże widoki powodzenia, gdyż wszyscy uczestnicy konferencji przyjęli ostatni program Davesa.

Socjaliści wiedeńscy uchwalają 400 miljardów na inwestycje.

WIEDEŃ, 14. 7. (tel. wł.). Rada miejska w Wiedniu, posiadająca, jak wiadomo, większość socjalistyczną, na ostatniem posiedzeniu uchwaliła 400 miljardów na akcję budowlaną, oraz na inne inwestycje użyteczności publicznej.

Skandaliczna gospodarka w przemyśle wojennym.

Nowa panama.

Nie mamy wojny, ale musimy być — jak to się modnie obecnie określa — na wszelki wypadek przygotowani. Dzięki temu Polska powołuje rekruta, jak to robią inne państwa, utrzymuje silną stosunkowo armję, no i ma przemysł wojenny, ściślej mówiąc zawiązek — przemysłu wojennego. Do dziedziny przemysłu wojennego należy także osławiona fabryka aeroplanów Laśkiewicz i Plage w Lublinie, która ma na swem sumieniu setki już ofiar, eksperymentujących z tragicznym dla siebie skutkiem loty na jej aparatach, mamy pozatem jedną jeszcze osobliwość, którą bliżej interesuje się „Głos prawdy":

Oto już w 1919 roku Chambre Syndicale des Constructeurs des moteurs l'aviation w Paryżu uchwala rezolucję o zgodnej eksploatacji Polski, wychodząc z założenia, że indywidualne w tym celu zabiegi poszczególnych fabrykantów wywołują wzajemną konkurencję, szkodliwą dla ogólnych interesów przemysłu swego kraju.

W tym też 1919 r. przybył do Warszawy przedstawiciel tej organizacji p. Saulnier z zamiarem zawarcia z rządem polskim odnośnych kontraktów, decydujących o uzależnieniu naszego lotnictwa od przemysłu lotniczego francuskiego. Z formalnego punktu widzenia ten plan syndykatu francuskiego nie został zrealizowany, a to ze względu na stanowczą decyzję Polski powołania do życia własnego przemysłu lotniczego.

Poddając się tej decyzji p. Saulnier wystąpił z propozycją stworzenia **francusko-polskiego towarzystwa dla produkcji aeroplanów i samochodów** i w krótkim czasie, przy pomocy pp. W. Szrednickiego I. Leskiego, P. Drzewieckiego, G. Hertheima, gen. W. Zagórskiego, L. Bobińskiego, C. Wellisza i M. Bilińskiego organizuje Francusko-Polskie Zakłady Samochodowe i Lotnicze, tz. „Frankopol", w celu „budowy i eksploatacji zakładów dla wyrobu samochodów i aeroplanów, motorów i innych maszyn, oraz środków przewozowych", z kapitałem 300 miljonów mkp.

Do rady zarządzającej zaproszeni zostają przedstawiciele przemysłowców francuskich; ze strony polskiej wybitniejsi przedstawiciele przemysłu, oraz posłowie i senatorowie. — Znajdujemy tam więc pp.: posła S. Czetwertyńskiego — członka sejmowej komisji budżetowej, senatora F. Adama, posła K. Hącię, senatora M. Szarskiego, W. Kościelskiego, A. Lubomirskiego, J. Radziwiłła, S. Rottermunda, F. Turkheima, G. Wertheima, gen. W. Zagórskiego itd.

Po zawiązaniu się w 1920 r., Frankopol otrzymał od rządu 700 tysięcy złotych pol. tytułem zaliczki na zamówienie, przyczem odnośny kontrakt na budowę płatowców jest wzorem kurtuazji państwa względem ustosunkowanych kierowników spółki, nie nakładając na nich obowiązków przestrzegania jakichkolwiek bądź terminów wykonania zamówień, a przedewszystkiem pozostawiając im swobodę sprowadzania „poszczególnych części" silników z Francji.

Pierwszy rok swej egzystencji Frankopol stracił na przekomarzanie się z magistratem stolicy o place pod budowę fabryki, żądając, najwidoczniej w celu przewlekania sprawy, terenów miejskich na Pradze przeznaczonych na rzeźnię. Wreszcie po roku zdecydowano przystąpić do budowy, wbrew tezie Sztabu Generalnego, w Okęciu na Ochocie tuż pod Warszawą. W trakcie budowy wzrastały awanse rządowe, mimo iż do obecnej chwili Frankopol jest jeszcze bardzo daleki od ukończenia budowy fabryki, a tem więcej od wykonania kontraktu.

Mimo to przynosi on pokaźne zyski. — Mniejwięcej przed pół rokiem rząd widział się zmuszony, nie czekając na ukończenie fabryki w Okęciu, zamówić w fabryce francuskiej „Lorraine et Dietrich" 750 silników aeroplanowych za sumę 70 miljonów franków. I oto pod naciskiem Chambre Syndicale de Constructeurs des moteurs d'aviation, „Lorraine et Dietrich" musieli Frankopolowi wypłacić, tytułem prowizji od otrzymanego od Polski obstalunku, około 7 miljonów franków.

Okazało się tedy oczywiście, że Frankopol jest niczem więcej, jak ekspozyturą syndykatu fabrykantów motorów lotniczych francuskich i że interes jego polega właśnie na tem, aby do samodzielnej produkcji nie przystępować. Co zaś szczególne rzuca światło na charakter i stosunki tej imprezy, to fakt, że kiedy firma „Lorraine et Dietrich", po doświadczeniu z prowizją dla Frankopolu zwróciła się do naszego Ministerstwa Spraw Wojskowych z propozycją otwarcia w Polsce — swego oddziału, na wniosek szefa departamentu lotnictwa generała Leveque otrzymała, bez zbadania warunków oferty, odmowną odpowiedź, umotywowaną tem, że wszystkie obstalunki otrzymał już Frankopol.

I w istocie, obecnie rozważany jest projekt dwuch nowych umów z tą, mającą kiedyś rozpocząć produkcję, fabryką: 1) na dostawę 750 silników za ogólną sumę 75 miljonów franków, oraz 2) na dostawę w przeciągu lat 10-ciu 5.000 silników, które mają być rzekomo całkowicie wykonane w Polsce. Ponadto Frankopol otrzymuje niezwłocznie 5 milionów franków pożyczki od rządu, na zakup maszyn we Francji.

Obydwa te projekty popierane są usilnie przez posła S. Czetwertyńskiego z jednej, oraz senatora Januszewskiego z drugiej strony. — Szefem zaś departamentu X Przemysłu Wojennego w M. S. Wojsk. jest gen. W. Zagórski, członek zarządu Frankopolu.

Kontrakty są zaiste lukratywne. 10 proc. od sumy 75 miljonów wynosi 7 i pół miljona franków, którą to sumę zarządcy ekspozytury syndykatu francuskiego otrzymają za pośrednictwo przy sprowadzeniu z Francji 750 silników, zaś wykonanie zobowiązania za dostawę 5.000 silników w terminie 10-letnim nie jest zbyt spieszne i również będzie niezawodnie załatwione bez szkody dla interesów „przemysłowców" nadsekwańskich.

Trudniej natomiast byłoby ustalić, kto broni w całej aferze Frankopolu interesów państwa i dzięki jakim protekcjom święci pełny tryumf system jawnej korupcji, zabijający w zarodku przemysł wojenny?

Jestto krótko mówiąc, panama, która powinna odbić się żywem echem w sejmie. Jakże to? Pobierać jeszcze prowizję za to, że się czegoś nie wykonało? Za niedotrzymanie kontraktu o ile nam wiadomo płaci się wysokie kary, ale nie otrzymuje się nagrody w postaci olbrzymiej sumy pieniędzy, za które można by utrzymać kilkudziesięciu zredukowanych urzędników rocznie. Bo nie ulega wątpliwości, że firma francuska o tyle taniej byłaby dostarczyła rządowi polskiemu zamówionego materjału, ile wynosił, prezent dla Frankopola.

—:::—

Patrjotyzm chadeków.

Z sejmowej komisji wojskowej.

Przez kilka miesięcy Komisja wojskowa na szeregu posiedzeń rozpatrywała ustawę o zakwaterowaniu wojska w czasie wojny i w czasie pokoju.

Po długich i ciężkich debatach ustawa weszła na porządek dzienny i zdawało się, że będzie uchwalona.

Niespodzianie posłowie-prawicy z Chjeny zaprotestowali przeciwko ustawie, dowodząc, iż jest źle skonstruowana pod względem prawnym i stawiając wniosek odesłania jej powtórnie do Komisji wojskowej i prawniczej do rozpatrzenia.

Połączone komisje po długich debatach pomiędzy prawnikami wyłoniły z siebie podkomisję, która pracując przez szereg tygodni, zupełnie ustawę przerobiła i przekazała Komisjom wojskowej i prawniczej. Komisje te na wczorajszem posiedzeniu miały ustawę ostatecznie rozpatrzeć i przekazać Sejmowi do załatwienia jeszcze przed ferjami, o co molestowali przedstawiciele Min. Spraw. Wojsk. Tymczasem zaraz na początku posiedzenia komisji pos. Chrucki (klub. Ukr.) postawił wniosek, aby ze względów formalnych (późne rozdawanie druków) posiedzenie odroczyć do dzisiaj.

W sukurs pos. Chruckiemu pośpiesza p. Bittner (chadek), który w namiętnem przemówieniu, powołując się na Konstytucję, na regulamin sejmowy, również żąda odroczenia posiedzenia. Przystąpiono do głosowania, przy którem zarówno klub Chrześc. Demokracji, jak i „Wyzwolenia" rozbił się.

Większością głosów posiedzenie odroczono do 16 b. m.

Zaznaczyć należy, iż ustawa ta ze względów na dyslokację wojsk i obronę Państwa ma pierwszorzędne znaczenie, czemu niejednokrotnie przy wyjaśnieniach dawały wyraz władze wojskowe.

Na zapytanie niektórych posłów, skierowane do przewodniczącego Kom. wojskowej, co to ma znaczyć — przewodniczący pos. Mączyński odrzekł: Niektórzy posłowie robią obstrukcję.

—:::—

Robotnicy warszawscy w sprawie bezrobocia.

W piątek odbyła się konferencja zarządów Zw. zawodowych, delegatów i mężów zaufania z fabryk. Na konferencji reprezentowane były wszystkie (36) zw. zaw. oraz wszystkie fabryki warszawskie.

Referat p. t. „Bezrobocie i zamachy na ustawodawstwo robotnicze" wygłosił tow. pos. Gardecki.

Po kilku godzinnej dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, przyjęto następującą rezolucję:

„Szeregi bezrobotnych z dnia na dzień wzrastają. W samej Warszawie, wedle danych urzędowych, jest przeszło 12 tysięcy bezrobotnych, zaś w całym kraju Rząd ustalił cyfrę bezrobotnych, jako przekraczającą 130 tys. Oczywista, że faktyczna liczba bezrobotnych jest znacznie wyższa. Pozatem olbrzymia masa bezrobotnych pracuje 1, 2, a najwyżej 3 dni w tygodniu. Klasa robotnicza, miljonowe rzesze proletarjatu wraz z rodzinami stoją wobec widma głodu. Natychmiastowa pomoc konieczna. Konferencja Zarządów i mężów zaufania z fabryk, imieniem klasy robotniczej stolicy, wzywa Rząd do bezzwłocznego rozpoczęcia wypłaty zapomóg, wystarczających na utrzymanie. Zapomogi winny być wypłacane przy współudziale i pod kontrolą Związków zawodowych.

Konferencja z oburzeniem piętnuje reakcyjne zapędy posłów chłopskich, fałszywych przyjaciół klasy robotniczej ludowców i wyzwoleńców, którzy w zdradziecki sposób przez swoich Pawłowskich i Langerów zniszczyli ustawę o zabezpieczeniu dla bezrobotnych. — Konferencja odrzuca precz ochłapy z łaski chciwych i niedojrzałych polityków chłopskich. Klasa robotnicza im nigdy nie zapomni tego skrytobójczego ciosu.

Równocześnie konferencja oświadcza, że klasa robotnicza nie wyrzeknie się żadnego, nawet najostrzejszego środka, dla obrony ustawodawstwa robotniczego, w pierwszym rzędzie 8 godz. dnia, angielskiej soboty, urlopów i ubezpieczeń społecznych.

Konferencja wzywa Związki zawodowe — całą klasę pracującą — do zwarcia sił dla odpierania ataków, żądając: chleba i pracy dla bezrobotnych".

Rewolucja w Brazylji.

WIEDEŃ, 14. 7. (Pat). Według komunikatu tutposelstwa brazylijskiego atak na powstańców w Saint Paulo już się rozpoczął. Wbrew innym doniesieniom nie jest prawdą, jakoby prezydent i rząd St. Paulo mieli opuścić swe stanowisko.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust" w wykonaniu uczniów szkoły Płomieńskiego. (Zakończenie sezonu operowego).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczynka".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Olala".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

Niedziela, o godz. 7.30 „Żółty kaftan".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna". (Występ M. Jednowskiego).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna".

—:::—

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka" farsa. „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO, Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD, 6, 7, UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. 11 atrakcji. Na czele Kosz śmierci Kambor. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—:::—

OMYŁKI DRUKU. W artykule p. t. „Socjaliści niemieccy o porozumieniu franc.-niemieckiem", zamieszczonym w niedzielnym numerze, zaszły następujące rażące omyłki druku: W wierszu 9 od góry ma być „a zwłaszcza" zam.: „a żądana"; zdanie u dołu I. szpalty ma brzmieć: Poincarè musiał odejść, Millerand ustąpić (nie: wstąpić), powstał rząd radykalnych socjalistów z poparciem socjalistów, którzy doń nie wstąpili (zamiast: doń wstąpili). W w. 14 od góry 2 szpalty ma być: w jednym dniu (nie: w jednym dzień).

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję zwyżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.25 i pół — 5.26, kanad. 4.98—4.99, kor. cz. do 0.15 i pół, leje do 0.02 3/4, fr. szwajc. 0.92—0.93, funty 22.20—22.35, złote 20 koron do 22, srebrną do 0.41 zł.

Na giełdzie warszawskiej notowano: dolary 5.16 do 5.21, kor. czeskie á 100 od 15.30—15.44, fr. franc. 26.67—26.93, bony złote do 0.80, miljonówkę 0.53, poż. dol. 2.50 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 3.80, Cegielski 0.64, Oikos 2.20, Parowozy 0.31, Siersza górn. 3.91, Tesp. 3.95, Zieleniewski 7.50 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 19—20, żyto 9.20—10.75, jęczmień 8.75—10.75, owies 11—12 zł.

NOSIŁ WILK — PONIEŚLI I WILKA. Konnemu posterunkowemu doniesiono wczoraj w południe, iż na Zniesieniu bandyta napadł na pewną rodzinę. Przybyły na ratunek policjant zastał napastnika, który rzucił się na niego z krzesłem. Posterunkowy strzelił do atakującego i zranił go lekko w bok. Awanturnikowi odebrano duży nóż w postaci sztyletu i rewolwer. Przytrzymany Piotr Kraus był postrachem tego przedmieścia. Chciał on zmasakrować swą przyjaciółkę i jej matkę. W Pogotowiu rat. udzielono mu pomocy, poczem zamknięto go w areszcie.

DWA TRAGICZNE WYPADKI ŚMIERCI. 27-letnia Anna Mihun, ze Strutyna, pow. Dolina, wczoraj po godz. 7 rano na peronie głównego dworca chciała zaczerpnąć wody z wodociągu. Przechodząc przez tor, została potrącona przez lokomotywę pociągu stanisławowskiego, upadła i koła przeszły jej przez rękę i prawę ramię. Przybyły na miejsce wypadku lekarz kolejowy dr. Notz, stwierdził zgon nieszczęsnej.

Władysław Bobowski, robotnik dzienny, pracując przy robotach instalacyjnych w szpitalu powszechnym, został porażony prądem elektrycznym podczas czyszczenia kotła parowego. Nieszczęsny zginął na miejscu.

NAGŁE ZGONY. 60-letnia Franciszka Kosz, służąca u L. Krakowskiego, zamieszkałego przy ul. Wagilewicza, zmarła nagle na udar sercowy.

Stanisław Hubrych o północy zmarł również nagle we własnem mieszkaniu przy ul. Królowej Jadwigi.

STRASZLIWY WYPADEK WŚCIEKLIZNY NA ZAMARSTYNOWIE. Bronisława Skrzyszewska, licząca lat 34, rzeźniczka, sprzedająca mięso na placu Krakowskim, mieszkała wraz z mężem i ośmiorgiem dzieci na Zamarstynowie. Przed kilku tygodniami ukąsił ją pies, na co jednak nie zwracała ona większej uwagi, gdyż rana zagoiła się dość szybko.

Pies był jednak chory na wściekliznę i zaraził jej organizm straszną tą chorobą. Przedostatniej nocy nieszczęsna nagle popadła w szał i tocząc z ust pianę, ze straszliwym charkotem rzuciła się na swe dzieci i zaczęła je szarpać paznokciami i kąsać zębami. Z trudem zdołano ją ubezwładnić i odwieść do szpitala. Umieszczono ją na oddziele chorób epidemicznych, gdzie nieszczęsna wkrótce zmarła. Kilkoro jej dzieci, pokąsanych przez chorą, poddano odpowiedniej kuracji.

WIELCE POŻĄDANA KONTROLA. Od dłuższego czasu miejskie urzędy i zakłady kontroluje komisja szkontrująca z ramienia Wydziału Samorządowego. Wyniki tej kontroli na razie trzymane są w tajemnicy i tylko niektóre wykryte sprawy dochodzą do wiadomości publicznej. W rzeźni miejskiej stwierdzono istnienie spółki, wykupującej bydło dla fabryki konserw Ruckera, która to spółka powoduje zwyżkę cen bydła. Do spółki tej należą Rat, Remer i Fergestlich, a patronuje jej dyrektor rzeźni Krzyształowicz. Pomimo, iż p. Krzyształowiczowi wydano zakaz kupowania bydła, trudni się on nadal skupem i podbijaniem cen bydła. Onegdaj producent pewien żądał 1.200 tys. za 1 kg. żywej wagi bydła. P. Krzyształowicz zaofiarował po 1.600 tys. czyli o 100 tys. ponad żądaną cenę. Ogół rzeźników wielce cierpi na tej nielojalnej konkurencji dyrektora rzeźni. Ludność miasta również traci na tem, gdyż wskutek tego nie może doczekać się zniżki cen mięsa.

W biurze targowem w magistracie komisja kontrolująca stwierdziła, iż kasjer tego biura popełniał od dłuższego czasu defraudacje z kwot składanych tu jako opłaty placowe, oraz jako różne kary. Sprawę tę przekazano prokuratorji państwa.

Nieraz pisaliśmy, iż urząd ten niedbale spełnia swe obowiązki w kierunku walki z paskarzami. Wykrycie nieporządków kasowych świadczy, że istniał tu bałagan, który ostatecznie należy usunąć.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIĘT PPS. we Lwowie odbędzie się we środę, 16. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Prezydjum Sekcji.

Defraudacja w magistacie lwowskim?

Komisja lustracyjna Wydziału Samorządowego natknęła się w miej. biurze targowym na nadużycia. Stwierdzono, że w kwitach wpisano inne kwoty, a inne w księdze kasowej. Stwierdzone różnice dochodzą podobno do kilku miljardów marek. Prezydjum miasta zrobiło zaraz doniesienie do prokuratorji. W tej sprawie z magistratu otrzymujemy nast. pismo:

„Odnośnie do pojawiających się notatek o wykryciu defraudacji w Magistr., stwierdza Prez. miasta, że wobec prowadzonego szkontrum i wdrożonych na prośbę Prezydjum miasta dochodzeń sądowych, nie można jeszcze oznaczyć nawet w przybliżeniu czy istnieją faktycznie jakieś braki, ewentualnie w jakiej wysokości i kto ponosi winę".

—:::—

Przeciw nocnej pracy w piekarniach.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego, Oddział Lwów, na Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 6. lipca 1924 r. uchwalił wysłać nast. protest do władz:

Robotnicy zgromadzeni w ilości 200 członków protestują przeciwko pracy nocnej w piekarniach, wprowadzanej pod presją niektórych majstrów piekarskich.

Robotnicy bezwzględnie pracy dziennej będą bronić, bo dotychczas tylko robotnicy głodni, wyrzucani przez majstrów, pod presją musieli się zgodzić na nią.

Robotnicy za dalsze konflikty wynikłe z tego powodu czynią odpowiedzialnemi czynniki rządowe.

—:::—

Nowa taryfa celna.

WARSZAWA, 14. 7. (AW). Nowa taryfa celna obowiązywać będzie od 13. lipca rb. Przez 15 dni, tj. do 27. lipca rb. włącznie stosowana będzie dawna taryfa albo nowa, zależnie od tego, czy towar został nadany do przewożenia przed dniem ogłoszenia nowej taryfy.

WARSZAWA, 14. 7. (AW). Dziennik ustaw ogłasza rozporządzenie min. skarbu w sprawie uiszczania cła w monecie złotej. Przewiduje się przyjmowanie obcych monet złotych według wartości ustanowionej w tem rozporządzeniu.

Z ruchu robotniczego.

§ BOJKOT piekarni Seidena trwa dalej. Wypiekają tam chleb tylko brudni parobcy. Wzywa się robotników, aby omijali tę piekarnię, aż do załatwienia konfliktu.

Sąd doraźny nad potworną zbrodnią.

Przed tygodniem, największa dzielnica robotnicza, gródeckie, janowskie, Kleparów i Lewandówka, przemienione byłyby w gruzy. Miały wybuchnąć wielkie składy amunicji, potwornie zbrodnicza ręka usiłowała sprowadzić nieszczęście na dziesiątki tysięcy ludzi. Przeciw życiu robotników lwowskich skierowany był zamach na składy amunicji.

Tylko dzięki temu, że w ostatniej chwili, człowiek, który zamach zainicjował uprzedził wczas policję o tem, co się ma stać, — miasto uniknęło katastrofy.

O planowanym zamachu doniósł policji rusznikarz **Cichowski**, zajęty w magazynach amunicyjnych i niejaki Smalko. Obaj wymienieni, za to, że uprzedzili wczas władze, są dziś zupełnie wolni.

Z pośród kilku aresztowanych w związku z tym zamierzonym zamachem, stanęli obecnie przed sądem doraźnym dwaj obwinieni Józef **Dietrich** i Mikołaj **Sołoneńko**.

Trybunał stanowią: przewodniczący r. Dukiet przy udziale r. Sochy, Hutta i Giebułtowskiego, oskarża prok. Łaniewski, obrony oskarżonego Dietricha podjął się adw. dr. Herschthal, Sołoneńki broni adw. dr. Głuszkiewicz i dr. Dattner.

Po odrzuceniu kilku wniosków obrony i po krótkim uzasadnieniu aktu oskarżenia rozpoczęło się

PRZESŁUCHIWANIE OSKARŻONYCH.

Pierwszy zeznawał oskarżony Józef **Dietrich**, urodzony w r. 1889 w Czerniowcach, wyzn. rz.- kat., żonaty, ojciec 3 dzieci, ślusarz kolejowy. Do winy się nie poczuwa, opowiada, że w r. 1919 zostawił rodzinę w Czerniowcach i z „patrjotyzmu“ przeniósł się do Lwowa, pracując bez zarzutu na kolei. Przyznaje, że jeździł z Sołoneńką po tytoń i wódkę na wschód, zakupując jedno i drugie od rumuńskich kolejarzy

TOCZY SIĘ ZŁOTO BOLSZEWICKIE.

W r. 1923 spotkał Annę Mulak, daleką krewnę swoją, zamężną **Gierowską**. Wypytywała go o stosunki rodzinne, poczem go poprosiła, aby oddał pakunek z garderobą dla siostry jej w Czerniowcach. Dietrich nie odmówił i pakunek podał konduktorowi rumuńskiemu. Innym razem zaczęła go wypytywać o stosunki polityczne, między innymi napomykała coś o komunizmie, czego oskarżony jednak nie rozumiał. Po pewnym czasie nakłoniła go by przewoził jej listy lub pakuniki do Warszawy. Tłumaczyła mu przytem, że to będą książki, listy i t. d.

Oskarżony na jej propozycję się zgodził, i za przewożenie „pakunków“ do Warszawy, do Przemyśla i innych miejscowości na wschodzie pobierał po kilka miljonów. Równocześnie wciągnęła Gierowska do tej akcji i Sołoneńkę. Potem kazała oskarżonemu pisać ilość transportów kolejowych, dalej żądała aby dostarczał jej tajnych papierów wojskowych.

Nie mając dostępu do składów wojskowych, zwrócił się oskarżony z tem do Cichowskiego, który się zgodził na jego propozycję. Oskarżony tłumaczy się dalej, że zorjentowawszy się, czem właściwie jest zdradzanie aktów wojskowych, postanowił Gierowskiej nie iść na rękę. Wówczas Cichowski wraz z bratem, szukał kilkakrotnie oskarżonego. aby mu papiery tajne doręczyć.

Mąż wspomnianej Mulakówny Gierowski, zaproponował mu po pewnym czasie, aby mu dostarczał broni, którą on drożej sprzedaje za granicą. Wówczas oskarżony za pośrednictwem rusznikarza Bobera dostarczył Gierowskiemu większe ilości (około 40), karabinów, ekrazytu i nabojów. Za dostarczanie broni otrzymał około 600 dol. Oskarżony broni się dalej, że gdy mu dostarczanie broni zaczęło zbyt ciężyć, Gierowski mu zagroził że

ROZSTRZELA JEGO I CAŁĄ JEGO RODZINĘ,

jeżeli mu w dalszym ciągu służyć nie będzie.

W czerwcu b. r. przyszedł do niego Cichowski, rusznikarz w magazynie broni, i zażądał, aby oskarżony dał mu jakiś materjał palny dla

WYSADZENIA AMUNICYJNYCH MAGAZYNÓW.

Oskarżony odmówił, i miał zamiar donieść o tem policji. Gdy tak rozważał, nadszedł kolejarz Ślipko, któremu oskarżony opowiedział, o żądaniu Cichowskiego. Wówczas Ślipko zadecydował, że da Cichowskiemu zamiast materjału palnego piasku, a wtedy łatwo będzie go mogła wyłapać policja.

Z kolei zamiar swój powierzyli osk. Sołoneńce. Ten poradził, aby z tą sprawą udać się do Gierowskiego. Gierowski uznał jednak, że plan Cichowskiego jest dobry i za dostarczenie materjału wybuchowego obiecał jako nagrodę 200 dolarów. Gierowski w środę 2. b. m. doręczył oskarżonemu „pakunek“, który osk. miał mu następnie zwrócić na cmentarzu grodeckim. Równocześnie Ślipko zostawił u oskarżonego inny pakunek, zapewniając go, że to właśnie piasek zamiast bomby. Paczkę tę wręczył napotkanemu w ul. Gródeckiej Gierowskiemu. Było to w czwartek. W sobotę Gierowski spotkał oskarżonego i powiedział mu, że materjał jest niedobry, a wówczas osk. skierował go do Ślipki, sam nie chcąc nic o tem wiedzieć.

Tak się broni pierwszy z oskarżonych.

Przed przesłuchaniem drugiego oskarżonego, obrońcy założyli sprzeciw przeciw temu, by im sąd odmawiał wglądu w akta sądowe, z czego w całej pełni korzysta prokurator. Obrońcy wnieśli, by i trybunał podczas przesłuchiwań, nie opierał się na szczegółach wyjętych z aktów sprawy. Trybunał po naradzie uchwalił odmówić i tym wnioskom obrony.

Drugi oskarżony **Mikołaj Sołoneńko**, ur. w r. 1883, w Mszanie, wyzn. rz. kat. spensjonowany 1. 6. 1924, do tego czasu był nadzorcą wozów kolej., pełnił służbę na peronie lwowskim razem ze Ślipką i Dietrichem. Do winy się nie poczuwa. Z Dietrichem jeździł do Śniatyna za wódką i tytoniem, polityką się nie zajmując. Dopiero w marcu b. r. Dietrich powiedział oskarżonemu że ma kuzynów, którzy są komunistami. Agent defenzywy Arend, któremu oskarżony o tem wspomniał, polecił mu, aby wszedł do organizacji komunistycznej, aby następnie donosić policji o działalności komunistycznej.

W marcu oskarżony pojechał do Warszawy, poznawszy się za pośrednictwem Dietricha z niejakim Krawczukiem, który mu dał 50 miljonów za przewiezienie jakiegoś pokunku do Lwowa.

Na parę dni, przed krytycznym dniem Dietrich przyjechał do oskarżonego mówiąc, że jest dwóch ludzi, którzy chcą wysadzić prochownię. Był to Cichowski i Smalko, żądali oni jakiegoś materjału do wysadzenia prochowni. Oskarżony pozornie się zgodził, chcąc o wszystkiem donieść Arendowi. Przyjechał w tym celu do Lwowa, gdzie otrzymał „puszkę“ od jakiegoś człowieka w ul. Mikołaja. Człowieka tego polecił Dietrich. Następnego dnia oskarżony spotkał się na dworcu z Cichowskim. Był tam także obecny Dietrich i Smalko. Weszli razem do jednego z przedziałów, tam otworzyli puszkę a Cichowski skonstatował, że materjał ten nie przyda się na nic. Na skutek żądania Cichowskiego, oskarżony jeszcze raz przyjechał do Lwowa, gdzie spotkał się na cmentarzu gródeckim z Dietrichem i Ślipką, który wyraził się: Dałem im piasek do pudełka i posłałem ich do czorta.

O żadnej bombie oskarżony nic nie wiedział, nie wie, kto ją sporządził.

Wszystko, co robił, robił dla sprawdzenia jak daleko rozwija się działalność komunistyczna, aby potem uwiadomić o wszystkiem policję. Na zapytanie obr. Dattnera, Sołoneńko odpowiada, że z Arendem spotykał się często, a raz miał się wyrazić Arend:

NIE BĄDŹ PAN DURNY, PATRZ Z CZEGO ŻYĆ.

i zapewniał go, że za jakieś dobre wiadomości otrzyma wynagrodzenie. Na tem zakończyło się przesłuchanie oskarżonych.

Pierwszy jako świadek zeznawał komisarz policji Leon Kajdan. Opowiada, że w nocy z 4. na 5. b. m. zastał w domu kartkę od wywiadowcy Gryszczaka z uwiadomieniem o mającym nast. wybuchu amunicji. Gryszczak rankiem następnego dnia opowiedział świadkowi, że wiadomość o zamierzonym zamachu otrzymał od Cichowskiego i Smalki. Na polecenie świadka, Gryszczak udał się wraz z kilku innymi wywiadowcami rano w ślad za Cichowskim, który zdążał z ulicy Gródeckiej ku Janowskiej. Gryszczak stwierdził, że istotnie Cichowski niósł bombę, którą następnie oddał Smalce. Świadek oparłszy się na konkretnych poszlakach po porozumieniu się z prezydjum policji udał się wraz z wywiadowcami policji i delegatami władz wojskowych do magazynów amunicyjnych, gdzie istotnie znaleziono maszynę piekielną, której zegar był nastawiony na godz. 4. popołudniu. Bombę sprzątnięto i bezpośrednio zarządzono aresztowanie Dietricha i Sołoneńki. Jak z zeznań na policji wynikałoby, Dietrich, Sołoneńko i Ślipko stali w stałym kontakcie z Cichowskim. Co się tyczy Dietricha, to oświadczył on na policji, że w październiku 1923 r. wstąpił do organizacji komunistyczno- sabotażowej.

Po przerwie popołudniowej przesłuchano jeszcze dwu świadków, wywiadowcę Gryszczaka i Cichowskiego.

Wywiadowca, Włodzimierz Gryszczak zeznał, że Smalkę z wojska znał, jako kurjera wojskowego. Cichowskiego, ani oskarżonych nie znał wcale. Spotkawszy 4. b. m. Smalkę zapytał go, co słychać nowego, na co Smalko odpowiedział, że jest pewna grupa ludzi, którzy nakłaniają jego (Smalkę) i Cichowskiego do podłożenia miny pod prochownię, a za to

OBIECUJĄ IM PO 200 DOLARÓW,

odstawienie do granicy na Tarnopol, dalej rangę kapitanów, oraz możność działania na rzecz sowietów w którem kolwiek państwie. Potem świadek prowadził już rozmowę razem ze Smalką i Cichowskim. Powiedzieli oni, że następnego dnia o 10 rano mają zanieść minę na umówione miejsce.

O tem wszystkiem świadek doniósł kom. Kajdanowi, który wydał odpowiednie polecenia.

Świadek Marjan **Cichowski**, l. 24, pomocnik szofera, na wniosek obr. Głuszkiewicza niezaprzysiężony, był podurzędnikiem kolejowym przez 6 miesięcy i wtedy poznał się z oskarżonymi, którzy w rozmowach z nim zachwalali stosunki w Rosji i mieli podobno chwalić wybuch na cytadeli warszawskiej, za co ludzie dobrze zarobili. Świadek otrzymawszy zajęcie w magazynach amunicyjnych podsunął myśl Dietrichowi i Sołoneńce, że wartoby wysadzić prochownię lwowską. Świadek, jak twierdzi, chciał mieć następnie konkretne dowody winy obu oskarżonych. Bombę otrzymał świadek od oskarżonych, w czwartek przed krytycznym dniem, ale okazała się nie do użytku, w piątek otrzymał już dobrą i wówczas doniósł o tem wraz ze Smalką policji.

Na tem zakończył się z braku światła (!) o godz. 7.30 wieczorem pierwszy dzień rozprawy. Dziś o godz. 8.30 dalszy ciąg.

Na rozprawie tłumy publiczności. Zainteresowanie olbrzymie.

Dookoła święta narodowego w Paryżu.

PARYŻ, 14. 7. (Pat). Zapowiedziana na dziś, jako w dzień święta narodowego rewja wojskowa została odwołana z powodu panujących upałów. Uroczystość odbyła się przed mogiłą nieznanego żołnierza. Wobec niezliczonych tłumów defilowały oddziały wszystkich oddziałów broni w zupełnem milczeniu i niezmiernie podniosłym nastroju. Obok mogiły nieznanego żołnierza stanęli prezydent republiki Doumergue, prezes ministrów Herriot, wszyscy ministrowie, marszałek Foch, oraz korpus dyplomatyczny. Doumergue, oraz minister wojny Nollet złożyli na mogile nieznanego żołnierza wieńce. Podczas całej uroczystości unosiły się w powietrzu liczne aeroplany.

Kosztowna gospodarka gminy m. Lwowa.

Przed kilku dniami poruszono pod powyższym nagłówkiem gospodarkę prowadzoną w M. Z. E. obecnie zaś wypada ją uzupełnić dla łatwiejszej orjentacji.

Miejskie zakłady elektryczne każą sobie płacić ciężkie pieniądze za światło, prąd i lokomocję i zakłady te rozszerzają się, lecz tylko na tłuste posady dla nierobów, Natworzono przełożonych na sposób ochrany dc tego stopnia, że jeden drugiego ściga byle miał dużo doniesień, albowiem to służy Dyrekcji M. Z. E. za kwalifikację do wyższej grupy, (klasy), prawdziwość tego potwierdzi każdy śmiertelnik pracujący w M. Z. E.

W czasach przedwojennych, kiedy miasto było w największej rozbudowie, kiedy kursowało zwyż 100 wozów oprócz nadliczbowych urzędników, przełożonych i werkmistrzów było o połowę mniej. Był tylko jeden inspektor ruchu i wszystkie wozy jeździły po szynach, obecnie zaś jest narazie czterech inspektorów, a wozy są zredukowane i personal pracy też, i znowu wozy jadą szynami a nie po dachu. I po co te wydatki, jaki rezultat pracy tych Panów. Siedzi sobie taki dygnitarz w budce żelaznej na Wałach Hetmańskich z kontrolerem, regulatorem i p. instruktorem i czeka aż się jawi, który z kontrolerów, ażeby wpisać na jego wykazie służbowym, że się widzieli. I to ma być praca efektywna inspektorów M. K. E. w budce przy Hetmańskiej lub na placu Gołuchowskim, Możeby Dyrekcja M. Z. E. zechciała przydzielić do służby na Wały Hetmańskie jeszcze jednego inżyniera, byłby wówczas komplet drugiej Dyrekcji, albowiem z tyłu ludzi składa się Dyrekcja Kolei Elektrycznych miasta Krakowa. We Lwowie, brak miejsca na urzędy dlatego, że stworzono obecnie aż trzy oddziały biura personalnego pomimo redukcji pracowników. Efekt zaś tego jest ten, że coraz więcej omyłek na niekorzyść pracowników z powodu czego po każdoczesnej wypłacie odbywają się pielgrzymki po biurach celem reklamacji swych należytości. Dlaczego istnieją te pomyłki, trudno sprawdzić, wygląda to jednak tak, jakgdyby rozmyślnie, gdyż większa część przełożonych rozmyśla jedynie nad tem, ażeby tylko wprowadzić jakiś szparsystem byleby zaoszczędzić kosztem pracowników i niewygody publiczności, natomiast dla siebie zapewnić remuneracje, — Jeden rozmyśla nad skróceniem czasu jazdy i redukcji wozów, drugi zaś „specjalista inżynier“ od wyzyskiwania ustaw, które przemocą chce zastosować do pracowników, byle tylko znieść 8-godz. czas pracy, trzeci znów „inżynier matematyk“ administrator nadspecjalista zaszeregowań, któremu sen spędza z powiek myśl, ażeby czasem nie zdobył motorowy lub konduktor grupy dwunastej, jeżeli pan inżynier jest dopiero w szóstej, nielicząc mieszkania, światła, opału i różnych innych dodatków.

Obecnie kiedy Rada miejska nie aprobowała propozycji podwyżek prądu jakoteż biletów tramwajowych i skreśliła sumę 100-miljardów, które miano rozdzielić między siebie na remuneracje, nie wytrąciło to owych panów z równowagi, albowiem rozdzielono między swoich po złotych 80, 100, 120, itd. w formie zaliczki zwrotnej, Ciekawiśmy co na to powie Rada miejska, komisja (błyskawiczna) i pan prezydent Teuman, który chce być despotą dla pracowników do tego stopnia, że jeżeli ma być załatwiona najmniejsza sprawa pracowników, to wszyscy czterej Wiceprezydenci, oświadczają, że nie mogą nic zrobić bez samego Prezydenta, Któż to aprobował z jakich funduszów obdzielono taką falangę jednych kosztem drugich, albowiem dla tych, którzy tworzą i zwożą, istnieje tylko prześladowanie, Słyszy się też między personelem pracującym szemranie, że w czasie kiedy sprawy pracowników nie mogą doczekać się załatwienia, zaprowadza się sztuczną redukcję, brak służby skutkiem czego masa wozów stoi w wozowni, a publiczność się tłoczy w wozach jak śledzie, natomiast biura Elektrowni w najlepszym rozkwicie i w krótkim czasie zaprowadzone będzie biuro informacyjne, które będzie wskazywać, gdzie iść, do której kamienicy, na którą ulicę i schody, Dodać należy, że już obecnie trudno się wyznać jakgdyby w ministerstwie, bo system ten sam i podział, jak B. I., I. R. K. R. B. P. itd.Nie walczymy przez to przeciw urzędnikom, tylko o sprawiedliwość. Jeżeli zmniejsza się pracowników, to chyba zbytecznym jest powiększanie administracji i przełożonych.

Wiadomo nam jest, że istniała przed wojną tak zwana remuneracja (czy była sprawiedliwa?) lecz istniała też tradycja dla personelu od szeregu lat tak zwane świąteczne czyli „rybowe“, ale w roku ubiegłym nie wypłacono tego rybowego, delegacja pracowników otrzymała odpowiedź od Dyrektora administracji szkoda o tem myśleć my na tradycje nie mamy pieniędzy (zapomniał tylko dodać nie mamy pieniędzy dla was) dla siebie zawsze żyjemy tradycją. Obecnie wszystko się wykryło i pomimo sprzeciwu Rady rozdzielono w formie pożyczki upatrzoną sumę (anulowanie wkrótce nastąpi). Dlatego apelujemy do komisji, Elektrycznej i sekcji finansowej i wszystkich czynników miarodajnych, ażeby zajęły się temi wydatkami, jakoteż chciały postarać się o oczyszczenie zakładów z nagromadzonej zgnilizny dla dobra mieszkańców i korzyści miasta.

Następca

—::::—

Lud przemyski wobec procesu krakowskiego.

W niedzielę 6 lipca odbyło się w Przemyślu zwołane przez miejscowy komitet P. P. S. zgromadzenie ludowe, na którem poseł **tow. Stańczyk** przemawiał n. t. „Prawda o wypadkach krakowskich“. Wiec zgromadził z górą 2500 uczestników, którzy z zapartym tchem słuchali szczegółowych wywodów mowcy. Krwawe zajścia krakowskie poruszyły głęboko masy ludu przemyskiego i pozostały w jego pamięci. Wiadomości dochodzące o sposobie prowadzenia rozprawy wywowały niezadowolenie szerokich mas, spotęgowane znacznie wiadomością o aresztowaniu tow. Klemensiewicza i drakońskich karach nakładanych na obrońców. Wszystkie te uczucia znalazły wyraz w żywiołowej manifestacji, którą powitano tow. posła Stańczyka. Witano jego ale wraz z nim witały tłumy wszystkich prześladowanych towarzyszów.

Po tow, Stańczyku przemawiali tow. inż. Bęben z Krosna i Beluch poczem jednomyślnie wśród burzliwych oklasków przyjęto rezolucję protestującą przeciw niezwykłemu sposobowi prowadzenia rozprawy krakowskiej, przesyłającą wyrazy sympatji ofiarom zajść listopadowych i piętnującą oszczerczą kampanję prasy chjeńskiej.

Odśpiewaniem pieśni robotniczych zakończono to imponujące zgromadzenie. któremu przewodniczyli tow. Vogel i Kurasiewicz,

Na rzecz ofiar listopadowych zebrano 180 zł.

—::::—

Manifestacje przeciw Mussoliniemu.

Związki prasy opozycyjnej włoskiej zwołują zgromadzenia swych członków aby zaprotestować przeciw uniemożliwieniu prasy przez cenzurę prewencyjną. Wszędzie są uchwalane jednobrzmiące porządki dzienne przeciw temu gwałtowi, który nastąpił bezpośrednio po solennych obietnicach Mussoliniego, że będzie szedł drogą „normalizacji stosunków“ i legalności.

Rzymski Związek Prasy powziął rezolucję stwierdzającą, że rząd znów pogwałcił konstytucję.

Cały szereg redaktorów naczelnych i dyrektorów wydawnictw zgłosił dymisję. Rozważana jest myśl zawieszenia wszystkich pism opozycyjnych na znak protestu i wydania manifestu do całego świata.

—::::—

W. RAORT.

Z PRZESTRZENI.

Droga Stryj — Mikołajów — Perodja mostu obok Żydaczowa — Dziesięć kilometrów przed Lwowem — Zbieramy kwiatki — Bukiety czy miotły? — Lwów „pod nosem“ — W domu Sokoła! — Czas wszystko rozbłękitni — Roasumując swe wrażenia... — Niedorzeczny projekt — Koniec.

VIII.

Po godzinie czwartej popoł. jesteśmy już w Stryju. Jednogodzinna przerwa obiadowa i godz. 5.30 żegnani serdecznie przez inż. Kwaka, odjeżdżamy do Lwowa. Droga do Mikołajowa jest znakomita, natomiast droga dalszą aż prawie do samego Lwowa przedstawia się znacznie gorzej. Most obok Żydaczowa jest parodją mostu i dziwić się tylko należy, że dotychczas nie runął. Balaski tego mostu, na którym odbywa się cały ruch kołowy ze Stryja do Lwowa, utworzone są z... tyczek fasolowych. Jeżeli który z mostów wymaga szybkiej rekonstrukcji, to właśnie ten polecamy opiece Dyr. Robót Publicznych.

Dziesięć klm przed samym Lwowem, — konstatują, obydwaj szoferzy defekty w pneumatykach. Zsiadamy więc znowu z aut i za przykładem przedstawiciela „Kurjera Lwowskiego“ zbieramy polne kwiaty w pobliskim lasku. W ten to tani, a praktyczny sposób, któremu też i nie brak prymitywów sentymentalności młodzieńczej, zaopatrujemy się w upominki dla naszych najbliższych rodzaju żeńskiego.

Nie nasza w tem wina, jeśli niektóre z obdarzonych pań, wzięły owe przez nas mozolnie ułożone bukiety za miotły do zamiatania...

Przed nami łuna łukowych lamp. Lwów już „pod nosem“... Mijamy rogatkę stryjską i po chwili pożegnania z uczestnikami i injcjatorami wycieczki, znachodzimy się w domu.

Szkoda! Szkoda, że tak szybko minęła owa ekskursja!... W tej chwili nikt z nas nie zdaje sobie jeszcze sprawy, że minęło coś bardzo miłego i pięknego w naszem życiu. Czas, ów wielki mistrz życia, rozbłękitni nam kiedyś owe chwile i nada im patynę niepowszedniości, tak rzadko napotykanej na etapach naszej wędrówki życiowej... Kiedyś, zapomnimy o drobnych niewygodach i innych akcesorjach minusowych tej podróży — a zostanie miłe wspomnienie skąpanej w słońcu przestrzeni, po której uganialiśmy wyzbyci chwilowo z trosk dnia codziennego i wolni od kieratu powszedniości.

Reasumując wszystkie swe wrażenia, zaznaczyć należy, że objazd inspekcyjny Dyrekcji Robót Publicznych w towarzystwie dziennikarzy miał swe uzasadnienie. Szerokie masy zaznajomiły się w ten sposób choć po części ze stanem dróg i mostów wielkiej połaci kraju, oraz dowiedziały się o intenzywnej i rzetelnej pracy Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie, która pomimo braku odpowiednich kredytów i tysiąca przeszkód, postępuje raźno do odbudowy tego co zniszczyła wojna, powodzie i czas...

W końcu wspomnieć jeszcze należy o niedorzecznym projekcie poddania Urzędów drogowych bezpośredniej władzy starostów, a Dyr. Robót Publicznych ingerencji Województwa.

Urzeczywistnienie powyższego projektu, stworzyłoby niepotrzebny chaos i nieporozumienia, wcale niepożądane dla pośpiechu robót przy mostach i drogach, a niejednemu ze starostów, dałoby możność wykorzystania swej władzy w tym kierunku dla celów partykularno- protekcyjno- politycznych. Owe podporządkowanie Państwowych Urzędów Drogowych władzy administracyjnej nie przyczyniłoby się żadną miarą do uproszczenia toku urzędowania, a tem samem stałoby w rażącej sprzeczności z zamierzeniami o becnego rządu.

Lwów, w lipcu 1924.

(Koniec).

—::::—

Ruch robotniczy w Australji.

700 tysięcy zorganizowanych robotników.

Australijski ruch robotniczy jest niezaprzeczoną potęgą w państwie. Na 5,500.000 ludności w Australji jest

700.000 ROBOTNIKÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

Cyfra ta obejmuje właściwie wszystkich robotników, gdyż w Australji niema związków żółtych. Cały ruch robotniczy ma charakter **radykalny** i wzoruje się na angielskich „Trade unionach" (kobiety są gorzej zorganizowane i stanowią tylko około 20 proc. tej liczby 700.000). To też siła związków zawodowych jest tam gwarancją wypełnienia — **wszystkich ustaw przez pracodawców**. Komuści nie odgrywają najmniejszej roli w australijskim ruchu robotniczym; właściwie zupełnie nie istnieją. Polityczna organizacja rob. australijskich: Australijska Partja Pracy odwiada prawie zupełnie angielskiej Partji Pracy.

Obecny rząd australijski jest konserwatywny. Ostatnie wybory do parlamentu ogólno-australijskiego (w Australji jest 6 stanów, z których każdy ma swój własny parlament i rząd lokalny, oraz istnieje centrany, ogólnoaustralijski parlament i rząd) odbyły się w r. 1922 i wówczas weszła do parlamentu większość posłów konserwatywnych, gdyż rząd robotniczy stał się podczas wojny niepopularny wskutek wyraźnego anti-wojennego stanowiska. Wyzyskali to konserwatyści, ale nie na długo. Od tego czasu wpływy robotników wzrastały z ogromną szybkością, czego dowodem były późniejsze wybory do parlamentów stanowych. W obecnej chwili — z 6 stanów australijskich

4 STANY MAJĄ RZĄDY ROBOTNICZE

i z tego — w 2 stanach (Zachodnia Australja i Południowa Australja) parlamenty uzyskały większość robotniczą w roku bież.; stan Queensland posiada rząd robotniczy od lat 9; w Tasmanji zaś gdzie niema absolutnej większości robotniczej, rząd robotniczy powstał przy poparciu liberałów. Wobec takiego charakteru parlamentów stanowych w obecnym momencie jasnem jest, że następne wybory do ogólno-australijskiego parlamentu, które odbyć się mają w r. 1925, przyniosą również niewątpliwe zwycięstwo robotnikom.

Tymczasem jednak, aczkolwiek ustawodawstwo robotnicze w Australji posunęło się już dość daleko, robotnicy australijscy zmuszeni są czekać z wprowadzeniem całego szeregu nowych ustaw do czasu objęcia steru rządów przez robotników. I tak np. jednym z pierwszych kroków rządu robotniczego ma być wprowadzenie tak zw. **pensji dla matek i dzieci**. Projekt tego prawa, uchwalony przez Kongres zw. zaw., przewiduje stałą pensję rządową w wysokości 5 szylingów tygodniowo dla każdego dziecka od chwili jego przyjścia na świat aż do czasu, gdy zacznie pracować. — Pierwszym krokiem w tej sprawie było jednogłośne uchwalenie jeszcze na Kongresie zw. zaw., który się odbył w r. 1921 w Melbourne, wniosku p. Muriel Heagney, iż „Kongres przyznaje zasadę specjalnego wynagrodzenia dla matek, w dowód uznania przez społeczeństwo zasług macierzyństwa".

Organizacje robotnicze, wysuwając powyższy postulat, wychodzą z tego założenia, że pensja robotnika obliczona jest przeciętnie na rodzinę złożoną z ojca, matki i 3 dzieci (minimum pensji określone jest ustawą) zaś prawo, wprowadzające „pensję dla matek i dzieci" ma na celu zrównanie stopy życiowej wszystkich rodzin robotniczych przez podniesienie stopy życiowej większych rodzin (które z konieczności znajdują się w nędznieszych warunkach) i **zapewnienie bytu dzieciom, niezależnie od warunków finansowych ich ojców**.

Następnie robotnicy australijscy mają zamiar wprowadzić we wszystkich zawodach

44 GODZINNY TYDZIEŃ PRACY.

Dotychczas 44 godzinny tydzień pracy został wprowadzony tylko w niektórych przemysłach; przeważnie tam, gdzie pracują kobiety, poza tem obowiązuje 48 godzinny tydzień pracy.

—:::—

Straszliwa statystyka

Jak wiadomo, wojny XX wieku swą okropnością i ilością ofiar przewyższyły wszystkie spustoszenia, wywołane przez wojny XIX wieku. Cyfry strat, jakie ludzkość poniosła tylko w $4^1/_2$ latach „wiellkiej" wojny światowej, przewyższają straty wszystkich wojen XIX stulecia.

„Martwe" cyfry — cyfry martwych.

W wojnie światowej lat 1914—18 zmobilizowano ogółem. . . . . 75 milj. ludzi*), z końcem wojny na polu walki było 30 „ „

Liczby, dotyczące strat wielkiej wojny, podawane są najrozmaitsze. Przeprowadzenie wyczerpujących, zupełnie ścisłych, pewnych i dokładnych obliczeń, jak się zdaje, jest całkowicie niemożliwem. Musimy opierać się przeważnie na obliczeniach przypuszczalnych, popartych mniejszą lub większą powagą instytucji czy osoby, ogłaszającej swe statystyczne obliczania.

Amerykański Czerwony Krzyż ogłosił następującą statystykę strat:

Na wojnie poległo ogółem . . . . . 9,819.000.
a skutkiem zwiększonej śmiertelności, blokady i chorób zaraźliwych zmarło . 5,300.000.
Ponieważ z powodu zaciągnięcia pod broń 56 miljonów mężczyzn między 20 a 45 rokiem życia, zmniejszyła się liczba urodzeń o około 20,000.000
przeto ujma w liczbie istot ludzkich wynosi wogóle 35,319.000

Krystjan Doenug, duński socjolog, podaje identyczne dane statystyczne dla Europy za czas od 1 kwietnia do lata 1919. Oblicza on nadto, że zwyżka ludności żeńskiej nad męską wzrosła z 5 miljonów na 15 miljonów.

*) Amerykański Czerwony Krzyż podaje mniej, bo 56 miljonów.

Ta nadwyżka kobiet w stosunku do mężczyzn w latach 18—45, powstała skutkiem wojny — jak oblicza Dr. Princip w pewnem niemieckiem piśmie medycznem — może być wyrównana dopiero po 27 latach.

Oficjalny bilans wojenny państw ententy mówi:

Kraj	Liczba ludności	Liczba zmobilizowanych	Straty w życiu ludzkiem	Procent w stosunku do zmobil.
Francja . . .	39,000 000	8,000.000	1,385.000	17.3 proc.
W. Brytanja. .	45,500.000	5,700.000	835.000	11.6 proc.
Włochy . . .	37,000.000	5,250.000	569.000	10.8 proc.
Stany Zjedn. .	102,017.312	3,800.000	51.000	1.4 proc.
Belgja	7,570.000	200.000	38.172	19.1 proc.
Portugalja . .	5,960.000	200.000	8.367	4.18 proc.

Z statystyki tej wynika, iż po stronie koalicji największe straty poniosla Francja. Straciła ona w stosunku do ludności $3^1/_2$% męskich osobników.

Do tych strat w ludziach nie są wliczone oczywiście straty wynikłe z kryzysów żywnościowych oraz epidemji, ani też dane, dotyczące zniszczenia kultury materjalnej, ani wreszcie zdziczenie, obniżenie poziomu życia, dezorganizacja społeczno-gospodarcza.

Co za straszliwy bilans!

Ażeby uplastycznić nieco te martwe cyfry, poczyńmy następujące obliczenie: Przyjmijmy, iż w wojnie 1914—18 zabito 10 miljonów ludzi, raniono 15 miljonów. Licząc upływ krwi zabitego na 1 litr, ranionego na $^1/_2$ litra, upłynęło razem $17^1/_2$ miljonów litrów krwi, czyli 1.750 cystern (cysterna = 10.000 l.), czyli 58 pociągów (po 30 wagonów) i 10 wagonów. Byłoby to jezioro krwi o 1 metrze głębokości, 130 m. szerokości i 135 m. długości. Sami polegli, ustawieni w szeregu (dwóch na jednym metrze), daliby linję prostą od Lizbony do Uralu, to jest na 5.000 klm. długą. Ustawieni w rzędzie, gęsiego, jeden od drugiego oddalony o 1 m., zajęliby linję długości 10.000 klm.; gdyby przemaszerowdli przed jednym człowiekiem, stojącym w miejscu, to ta defilada upiorów trwałaby 70 dni. Legenda francuska głosi, że taka rewja poległych w tej wojnie synów Francji, czwórkami, w marszu pospiesznym, trwałaby 14 dni i 14 nocy.

Inwalidzi. Komisja rzeczoznawców w sprawie zatrudnienia wojennych inwalidów, która w sierpniu 1923 obradowała pod przewodnictwem Alberta Thomasa (a przy obecności także polskiego delegata), zebrała dane, stwierdzające, iż ogólna liczba inwalidów państw. biorących udział w wojnie światowej, wynosi przeszło 7 miljonów. Ponieważ jednak braku je zestawień z Turcji, Bułgarji, państw bałkańskich, Portugalji, Węgier i Japonji, liczbę inwalidów przypuszczalnie określić można na około 10 miljonów.

Suchotnicy. Tylko w armji włoskiej, według włoskiej statystyki oficjalnej, 300.000 żołnierzy zapadło w czasie wojny na gruźlicę, a z tej liczby 50.000 już zmarło.

Ociemniali. Tylko w armjach koalicji, 7.000 żołnierzy, w tem 600 Polaków postradało wzrok na wojnie. Dr. Werner Bab oblicza, iż: w Niemczech żyje 3 349 oślepionych na wojnie, we Francji również ponad 3.000, w Anglji 1.700, w Austrji niemieckiej 300 do 350, w Czechosłowacji 570.

Brak danych z Rosji, Włoch i innych krajów, które uczestniczyły w wojnie; jak prof. Greef donosi w „Deutsche Optische Wochenschrift", w niemal wszystkich krajach procent wszystkich ślepców wojennych jest jednaki, to znaczy na świecie jest razem 12.000 do 15.000 pozbawionych wzroku na wojnie.

Sprostowanie.

1. Nieprawdą jest aby p. inż. Piszczek był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży, natomiast prawdą jest, że prezesami są Józef Szafran dyrektor Gimnazjum I. i Jastrzębski dyrektor Seminarjum męskiego.

2. Nieprawdą jest aby inż. Piszczek wykonał wodociąg 1.000 m. z rur kolejowych płomiennych, natomiast prawdą jest, że T. P. M. S. zakupiło 70 metrów rury 1 calowej pocynkowanej witkowickiej z kurkami i potrzebnymi dodatkami, a zmontował rury o długości 65 m. ślusarz Pawłowski, będący wówczas bez zajęcia — za 50 miljonów marek polskich, prawdą jest, że wodociąg wynosi nie 1000 lecz 65 m. długości.

3. Nieprawdą jest aby kręgielnia urządzona została z drzewa dębowego z kolei, natomiast prawdą jest, że drzewo zakupiło T. P. M. S. w koncesjonowanych składach drzewa i skarbnik Towarzystwa jest w posiadaniu rachunków, prawdą jest, że w kręgielni niema jednego kawałka drzewa dębowego, lecz drzewo miękkie, jak również ogrodzenie wykonano z materjału kupionego.

4. Prawdą jest, że od 3 miesięcy pracują w parku Gier i Zabaw dla młodzieży szkolnej cieśla Cykowski Franciszek i Bielak Andrzej, pomocnicy Rado i Cykowski Jan i że T. P. M. S. gotowe wykazać się przed sądem legalnymi rachunkami i listami wypłat.

5. Nieprawdą jest jakoby T. P. M. S. chciało przeszczepiać zbrodnie faszystowskie na „nasz grunt" i dusić ruch robotniczy, lecz prawdą jest, że T. P. M. S. dbając o dobro młodzieży szkolnej tak „robotniczej" jak wogóle o dobro dzieci obywateli polskich nie pyta nigdy o przynależność partyjną ich rodziców, lecz przestrzega, by w szeregach młodzieży gangrena polityczno-partyjna się nie szerzyła.

Prawdą jest, że w Parku Gier i Zabaw prowadzą wychowanie fizyczne Drużyny Wojskowe, Drużyny Strzeleckie, Drużyny Skautowskie, Żydowski Klub Sportowy, Klub Sportowy Korona, „Sokół" a przedewszystkiem młodzież szkolna. Prawdą jest, że informator Panów uwierzył w baśnie „zredukowanych„ zniechęcając ludzi chętnych do pracy nad zatarciem zbrodni i krzywd które wyrządziła wojna ludzkości.

Amnestja dla Caillaux i Malvy'ego.

PARYŻ, 14. 7. (Pat.). Izba kontynuowała w nocy dyskusję w sprawie amnestji. 310 głosami przeciw 202 przyjęto artykuł przewidujący amnestję dla Caillaux i Malvy'ego.

—:::—

Ze sportu.

W sobotę i niedzielę mieliśmy sposobność oglądania 2 wybitnych drużyn wiedeńskich, tegorocznego mistrza Austrji „Amatorów" i „Hakoah". Amatorzy rozczarowali. Niejednokrotnie miałem sposobność przypatrywania się rzadko pięknej i precyzyjnej grze Amatorów, gra ich jednak we Lwowie — nie wiem z jakiego powodu — z wyjątkiem kilku momentów, była od ich zwykłej gry o klasy gorsza. Natomiast Hakoah, zwłaszcza w niedzielę, okazała bardzo ładną grę. śliczne kombinacje ataku i bajeczne strzały Eisenhoffera utrzymywały publiczność w naprężeniu. Hakoah miała ambicję pokazania ładnej, kombinacyjnej gry, Amatorzy grali od niechcenia.

POGOŃ — AMATORZY 0 : 1 (0 : 1).

Amatorzy: Lohrman — Tandler, Chouza — Hiltl, Wegner, Geyer — Hierländer, Veczera, Konrad, Swatosch, Cutti.

Pogoń: Lachowicz — Maurer, Olearczyk — Hanke, Zemanek, Gulicz — Giebartowski, Batsch, Kuchar, dr. Garbień, Słonecki.

Grę rozpoczęła Pogoń ostrym atakiem. Wiedeńczycy odbierają piłkę, nie mogą jednak z powodu dobrze się ustawiającej obrony Pogoni dojść do strzału. Tempo dość wolne, atak Amatorów tylko od czasu do czasu przeprowadza ładnymi kombinacjami piłkę, którą sobie jednak łatwo daje odbierać. W 27 minucie pada jedyna bramka ze strzału Swatoscha, którą mógł Lachowicz obronić. Przewaga Amatorów widoczna.

W drugiej połowie Pogoń zaostrza tempo, przechodzi jednak rzadko pod bramkę przeciwnika, który nie natężając się zbytnio, grał bez najmniejszej ambicji. Giebartowski powinien się od gry „foul" odzwyczaić, a niesportowem jest kopać po nogach leżącego przeciwnika. Sędziował słabo p. inż. Dudryk.

HAKOAH — HASMONEA 3 : 1 (3 : 1).

Gra w pierwszej połowie ładna, widocznem, że Hakoah starała się okazać dobrą szkołę wiedeńską. Piłka szła od nogi do nogi, przyziemnie, atak grał składnie, skrzydła pracowały nienagannie. W 7, 24 i 29 minucie uzyskują Wiedeńczycy trzy bramki, w 35 minucie strzela honorową bramkę z wolnego Steuerman.

W drugiej połowie uniemożliwiła Hasmonea, zwłaszcza Redler i Birnbach I przez brutalną grę, przeciwnikom kontynuowanie ładnej gry, dlatego też Hakoah grała mniej ambitnie. Do końca wynik niezmieniony. Sędziował dobrze p. dr. Dudryk.

AMATORZY — POGOŃ 2 : 0 (1 : 0).

Przed zawodami odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej trybuny przez ks. Kaweckiego.

Gra nie różniła się wiele od ostatniej. Amatorzy grają leniwie, nie zależało im snać na tem, by okazać, że umieją grać ładnie. Pomoc i obrona Pogoni grała dobrze, tak, że Wiedeńczycy ograniczali się do oddawania dalekich strzałów, z których jeden w pierwszej, a drugi w drugiej połowie ugrzązł w siatce Pogoni. Niektórzy gracze Amatorów pokazali błyskotliwą i wzorową technikę.

Sędziował b. dobrze p. kpt. Bilor.

HAKOAH — HASMONEA 6 : 1 (3 : 0).

Najładniejsze zawody z obu dni. Eisenhoffer, Häussler i Schwarz prócz znakomitej techniki, dali poglądową lekcję, jak środkowa trójka napadu grać powinna. Przewaga Wiedeńczyków znaczna. W 19, 24 i 33 minucie zdobywają Wiedeńczycy trzy bramki, wszystkie pięknie wypracowane. W drugiej połowie Hakoah gniecie i w 7 minucie zdobywa 4-tą bramkę. W 9 minucie uzyskuje Steuerman z przeboju jedyną bramkę dla swych barw. W 22 i 43 minucie grzęźnie jeszcze piłka w bramce Hasmonei. Cztery bramki strzelił Eisenhoffer, po jednej Häussler i Schwarz. Zmiana bramkarza u Hasmonei była niepotrzebna, gdyż strzelone bramki były nie do obrony. Sędziował b. słabo p. Schargiel.

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOWSTWO D. O. K. VI. LWÓW zdobył p. kpt. Müller, członek „Czarnych", drugim był por. Baran.

Kraków: W. A. C. — CROCOVIA 3 : 2 i 2 : 3.

Warszawa: POLONIA — WARSZAWIANKA 4 : 4.

FLORISDORFER A. C. — LEGIA 1 : 0.

F. A. C. — POLONIA 6 : 3.

LEGIA — WARSZAWIANKA 2 : 2.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.